

# Chivas, jem zimnego tosta

Mówiłem że jest nas dwóch, chyba się pomyliłem

Jadłem dwa razy tyle i w kurwę przytyłem  
Zajadałem smutek wtedy, to nie moja wina  
Przez to nie mogłem spać, chociaż nie mam siły  
W moim brzuchu 2 for U, Coca-Cola i motylek  
Bałem się, że go zabiję, chemia w moim brzuchu  
Boję się, że mnie zabije, a ty chyba nie masz uczuć  
Bo nawet nie chciałaś zostać  
Znowu jem zimnego tosta

A ty na nawet nie poczekasz  
A czekała Polska  
No i ciebie znowu nie ma  
Wyrosłem na zimnych tostach

Wchodzę na bieżnię i nie mam czym oddychać  
To nie przeze mnie, jak już, to przez tego typa  
Nie jestem debilem, przecież widzę, że nagrywa  
I do tego z ukrycia, a nawet nie zapytał  
A ja przesadziłem, powiedziałem, że jak nie usunie, to go zabiję  
Żaden ze mnie killer, chcę mieć domek i rodzinę  
A niestety na tę chwilę chyba muszę kogoś poznać  
Odgrzewam zimnego tosta

A ty na nawet nie poczekasz  
A czekała Polska  
No i ciebie znowu nie ma  
Bo ty nawet nie poczekasz  
A czekała Polska  
To jest nie do uwierzenia  
Wyrosłem na zimnych tostach (okej)

(Jadłem do smutku)  
Jadłem do skutku, jadłem na stresie  
Popijam wszystko truskawkowym shake'iem  
Ketchup na pysku, dosłownie wszędzie  
Tak zaczynam dzień, ej

A ty na nawet nie poczekasz  
A czekała Polska  
No i ciebie znowu nie ma  
Bo ty nawet nie poczekasz

A czekała Polska  
To jest nie do uwierzenia  
Wyrosłem na zimnych tostach